Cena numeru 10 gr. (5 Rpf.)
Zamiejscowa 15 gr. (8 Rpf.)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

URZĘDOWY ORGAN PUBLIKACYJNY STADTHAUPTMANA MIASTA CZĘSTOCHOWY I KREISHAUPTMANÓW RADOMSKA, PIOTRKOWA I TOMASZOWA MAZ.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO", II ALEJA 26.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.20 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Nr. 85. Częstochowa, sobota 13 kwietnia 1940 r. Rok II. (XXXV)

Anglia bezradna wobec akcji Niemiec

Pięć brytyjskich okrętów transportowych skonfiskowano

(wp) Berlin, 12 kwietnia.

Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje:

Na zachodzie nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Loty wywiadowcze nad Francją środkową i północną były kontynuowane pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych i silnej obrony.

W dniu 10 kwietnia po południu wojska niemieckie wylądowały na wyspie Bornholm bez żadnych przeszkód. Poza tym cały dzień miał przebieg spokojny dla jednostek niemieckich sił zbrojnych okupujących Danię.

W Norwegii, w ciągu dnia 10 kwietnia r. b. tereny zajęte przez wojska niemieckie były planowo rozbudowywane i rozszerzone. W godzinach przedpołudniowych dnia 10 kwietnia zajęto Elverum, miejscowość odległą o 25 km. na wschód od Hamar. W Oslo panuje spokój. — **Wszystkie fortyfikacje we fiordzie Oslo znajdują się w rękach niemieckich i podobnie, jak pozostałe norweskie umocnienia wybrzeżne, zostały przygotowane do obrony.** Norweskie władze wojskowe w Oslo wyrazily gotowość czynnego współdziałania w obronie przeciwlotniczej przeciwko lotnikom angielskim i francuskim.

Wzmacnianie sił wojsk niemieckich w Norwegii dokonuje się zgodnie z planem.

Wbrew fałszywym doniesieniom angielskim — Bergen i Drontheim znajdują się w rękach niemieckich. Anglicy nie podjęli tu nigdzie prób ataków.

Lotnictwo niemieckie przeprowadzało w dniu 10 kwietnia ponownie przy użyciu większych sił loty wywiadowcze nad całym morzem Północnym i przywiozło ważne meldunki o stanie i poruszeniach nieprzyjacielskich sił morskich.

Siły lotnicze, wykonujące zaczepne loty wywiadowcze, z powodu złych warunków widoczności miały tylko w dwóch miejscach kontakt bojowy z nieprzyjacielem. **Jeden brytyjski kontrtorpedowiec został trafiony bombami ciężkiego kalibru, jedna bateria zenitowa i jedna bateria reflektorów na terenie Scapa Flow zostały zniszczone bombami.**

Brytyjskie samoloty myśliwskie atakowały wielokrotnie bez skutku niemieckie samoloty wywiadowcze. Jeden brytyjski samolot myśliwski typu „Hawker - Hurricane" został zestrzelony przed wyspami Szetlandzkimi. Dwa niemieckie samoloty zaginęły.

Eskadry samolotów myśliwskich patrolują nad Norwegią i zachodnimi wybrzeżami Danii, zabezpieczając dużymi siłami norweskie tereny nadbrzeżne przed nalotami nieprzyjacielskimi. Nieprzyjacielskie naloty stwierdzono jedynie nad zachodnim wybrzeżem Norwegii, gdzie lotnisko Stavanger zajęte przez niemieckie wojska lotnicze było bezskutecznie atakowane niskimi lotami przez poszczególne brytyjskie samoloty bojowe.

Nie udało się Anglikom w Bergen

Rekwizycja angielskiego materiału wojennego

(wp) Berlin, 12 kwietnia.

Obecnie ostatecznie wyjaśniła się tajemnica zamierzonego zamachu brytyjskiego na Norwegię:

Brytyjskie wojska ekspedycyjne obok innych miejscowości miały zająć również Bergen. W tym celu Anglia uprzednio wysłała do Bergen pod pretekstem pomocy dla Finlandii okręty transportowe, posiadające na pokładzie wielkie ilości materiałów wojennych jak dział, karabinów maszynowych, amunicji itd. W tych warunkach wystarczało tylko przetransportowanie do Bergen szybko wielkiej ilości wojsk, a przy pomocy przewiezionego uprzednio materiału, można je było na miejscu postawić na stopie bojowej. Akcja niemiecka uprzedziła te przygotowania brytyjskie prawdopodobnie nawet o niecałe 10 godzin. Atak samolotów niemieckich zdusił w zarodku podjętą pomimo wszystkiego dodatkową próbę wyładowania wojsk brytyjskich w Bergen.

Cała zawartość owych pięciu parowców z materiałem wojennym została przez wojska niemieckie skonfiskowana.

W POSELSTWACH MOCARSTW ZACHODNICH W OSLO

zniszczono masowo dokumenty

Odstraszający przykład dokumentów polskich

(wp) Berlin, 12 kwietnia.

Po zajęciu stolicy Norwegii, Oslo, przez wojska niemieckie, wychodzą obecnie najaw interesujące szczegóły o zachowaniu się urzędników poselstw angielskiego i francuskiego w nocy poprzedzającej wkroczenie wojsk niemieckich. Od wczesnego wieczora do późnego rana panowała w obu poselstwach niezwykle ożywiony ruch. Wszystkie pokoje były jasno oświetlone, dto można było zauważyć nieustanne wchodzenie i wychodzenie. Około godziny 5 rano, jak dokładnie można było zaobserwować w obu budynkach zapalono ogień w piecach, w których palono setki dokumentów i aktów aż do późnych godzin przed południowych.

Po dokonaniu tej charakterystycznej ostatniej czynności urzędowej dyplomatyczni przedstawiciele mocarstw zachodnich opuścili w panice miasto.

ZAGRANICZNE ECHA WYDARZEŃ SKANDYNAWSKICH

Wrażenie wydarzeń skandynawskich w całym świecie [illegible] się z każdym dniem potężniejsze. Również w Anglii i we Francji nie da się już ukryć dłużej zaskoczenia z powodu szybkich i zwycięskich postępów niemieckich oraz własnych niepowodzeń. Zagraniczni obserwatorzy donoszą, że w Londynie i Paryżu panuje zupełne zamieszanie i bezradność. Nawet dzienniki francuskie nie mogą sobie odmówić wypowiedzenia słów krytyki pod adresem własnego rządu i zarzucają rządom sprzymierzonym niedostateczną czujność. I tak, znany publicysta paryski **d'Ormesson** na łamach **„Figaro"** oraz dziennik **„Ordre"** krytykuje opóźnienie się akcji sprzymierzonych. Podobnie wypowiada się czołowy dziennik paryski **„Jour"** oraz większa część reszty prasy francuskiej.

Z Anglii donoszą obserwatorzy neutralni, że od chwili, kiedy doszły tam wiadomości o akcji niemieckiej szary obywatel angielski zadaje wciąż w rozmowach ulicznych pytanie, jak mogło dojść do tego, że **Niemcy dokonały tak olbrzymich transportów wojskowych nie napotykając na opór ze strony władającego nad morzami Albionu.** Koresgero" pisze z Londynu co następuje:

„Zajęcie przez Niemców Danii i wybrzeży norweskich za jednym zamachem zmusiło do milczenia wszystkie hymny zwycięskie, jakimi prasa brytyjska powitała zbyt głośno i zbyt pośpiesznie założenie zapór minowych przed wybrzeżami norweskimi. Jeszcze we wtorek rano dzienniki londyńskie szermowały komentarzami nastrojonymi na ton entuzjastyczny, który obecny błyskawiczny rozwój wypadków nadał kompletnie groteskowy charakter. Optymizm, z jakim angielski premier wypowiedział się w swej ostatniej mowie wobec partii konserwatywnej jest już dzisiaj zupełnie nie na miejscu. Powaga sytuacji nie usprawiedliwia dzisiaj bynajmniej tego rodzaju dowcipów premiera jak np. jego słowa o Hitlerze, iż spóźnił się on na autobus".

Również w państwach neutralnych, które poprzednio opowiedziały się częściowo ze swoimi sympatiami po stronie

Dokończenie na str. 2-giej.

Dwaj „sojusznicy"

O stosunku Anglików do Francuzów w sposób jakże symboliczny, a wymowny, świadczy powyższa ilustracja. Jest ona wspaniałym dowodem traktowania Francuzów przez Anglików. Oficer francuski (po prawej) oddaje kluez od obiektu wojskowego oficerowi angielskiemu (po lewej). Powściągliwość oficera angielskiego w zbliżaniu się do oficera francuskiego jest aż nazbyt widoczna.

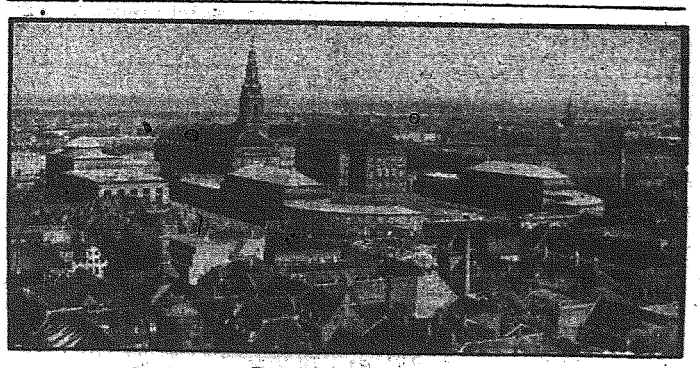

Rzut oka na Kopenhagę

W dniu 9 kwietnia wylądowały tu wojska niemieckie. Widać zamek Christiansborg na tle wieży ratuszowej.

Echa zagraniczne

o kroku Niemiec w krajach północnych

(wp) **Berlin,** 12 kwietnia.

Wiadomość o okupacji Danii i Norwegii podziałała na całą neutralną zagranicę jak bomba. Krok Niemiec spotyka się z jednomyślną aprobatą i pełnym zrozumieniem, jako inicjatywa, mająca na celu zduszenie w zarodku planów angielsko-francuskich rozszerzenia terenu wojny.

Bratysława. — W miarodajnych politycznych kołach słowackich widzi się w tych krokach zabezpieczających Niemiec zasadniczy zwrot w dotychczasowym przebiegu wojny z Anglią.

Belgrad. — Kierujące polityczne koła stolicy Jugosławii śledzą wydarzenia na północy ze spokojem i bez jakichkolwiek obaw. W kołach tych zwracają uwagę, że taki rozwój wypadków był na ogół oczekiwany. Szybkość i siła przebojowa akcji niemieckiej wywołała tu silne wrażenie.

Moskwa. — Sowiecka opinia publiczna stoi całkowicie pod znakiem zdecydowanego kroku Niemiec, którego błyskawiczne przeprowadzenie spotyka się z powszechnym uznaniem.

Sofia. — Inicjatywa niemieckich sił zbojnych w krajach Skandynawskich wywarła na opinii publicznej Bułgarii powszechne sensacyjne wrażenie. Dzienniki podają na wyścigi szczegółowe doniesienia na ten temat, zamieszczając je w sensacyjnej formie i na wielu stronach Co się tyczy własnych komentarzy, to dzienniki podkreślają, że chodzi tu o zrozumiałą reakcję, której oddawna należało oczekiwać. W szerokich kołach publiczności panuje szczery podziw z powodu znakomitego technicznego i wojskowego przeprowadzenia akcji niemieckiej.

Budapeszt. — Cała prasa węgierska stoi całkowicie pod wrażeniem wydarzeń skandynawskich. „Pester Lloyd" pisze w krótkim artykule wstępnym do obszernego materiału depeszowego co następuje: Niemcy akcją błyskawiczną odpowiedziały na ostatni wyczyn bloku, jący mocarstw zachodnich. Odnosi się wrażenie, że rozpoczęty obecnie nowy rozwój wydarzeń może mieć decydujące znaczenie dla dalszego przebiegu wojny europejskiej. Zbliżony do rządu „Magyarsag" uważa błyskawiczną akcję Niemiec w Danii i Norwegii za jeden z największych czynów wojennych w historii świata, który był tym większą niespodzianką, że w gruncie rzeczy chodziło tu o akcję morską, kiedy przecież Anglia uchodzi za „królową mórz". Szybkość akcji niemieckiej stanowi narazie zagadkę.

Amsterdam. — Najsilniejsze wrażenie w Holandii wywarła błyskawiczna szybkość, z jaką przeprowadzona została akcja niemieckich sił zbrojnych w krajach skandynawskich. „Handlesblad" podkreśla, że faktem niezaprzeczonym jest, iż Anglia i Francja same ponoszą winę tego rozwoju wypadków, a to przez naruszenie neutralności Norwegii założeniem min na jej wodach.

Tallin. — Estońska opinia publiczna stoi pod silnym wrażeniem objęcia ochrony nad neutralnością i bezpieczeństwem Danii i Norwegii przez Niemcy. Miarodajne koła polityczne przyjęły ten rozwój wypadków z zupełnym spokojem. Panuje tu przekonanie, że po gwałtownym złamaniu neutralności zawinionym przez Anglię i Francję przez założenie min na norweskich wodach terytorialnych, należało oczekiwać jakiegoś przeciwdziałania ze strony Niemiec. Wielkie wrażenie, nawet zaskoczenie wywołała tu szybkość niemal błyskawiczna kroku niemieckiego. Zupełne uznanie wyraża się tu też pod adresem zachowania się rządu duńskiego.

Helsinki. — Opinia publiczna Finlandii stoi całkowicie pod znakiem wciągnięcia krajów skandynawskich do rozstrzygającej walki między wielkimi mocarstwami. „Kauppalehti" przynosi sprawozdanie naocznego świadka z Kopenhagi, które podkreśla z jaką szybkością, spokojem i pewnością odbyło się zajęcie miasta bez jakiegokolwiek rozlewu krwi. „Ilta Sanomat" stwierdza, że akcję niemiecką należy uważać za zdecydowaną odpowiedź na zakładanie min przez Anglię. Kraje skandynawskie zostały obecnie wciągnięte w zasięg wojny i należy przy tym stwierdzić, że polityka neutralności okazała się niewystarczająca właśnie dla tych państw, które starały się najusilniej o jej zachowanie.

Prasa japońska bez wyjątku donosi w formie b. sensacyjnej i niezwykle obszernie o niemieckiej akcji w Danii i Norwegii. Już w tytułach podkreśla się nadzwyczajną szybkość, jaka wprowadziła w zdumienie cały świat, mimo tego, że właściwie nikt nie powinien był wątpić, iż Niemcy podejmą przeciwakcję. Zamach brytyjski na Norwegię potępiany jest prawie że jednogłośnie.

Sprawozdawca japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że wypadki w Europie nie wpłyną na politykę Japonii.

RUMUNIA ŚLEDZI WYDARZENIA NA PÓŁNOCY

Bukareszt, 12 kwietnia.

Rumuńska opinia publiczna śledzi z zapartym oddechem szybki rozwój wypadków na północy Europy. Błyskawiczna odpowiedź niemieckich sił zbrojnych na prowokacje angielskie przyszła o tyle nie niespodziewanie, ponieważ nadchodzące tu doniesienia z Berlina nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do zdecydowania Niemiec dzielenia Anglii należnej nauczki. (p).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK 2-CH SAMOLOTÓW WOJENNYCH U.S.A.

New York, 12 kwietnia.

Według doniesień prasowych jeden z samolotów bombowych marynarki Stanów Zjednoczonych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w pobliżu Norfolk (Wirginia). Dwaj lotnicy zostali zabici na miejscu. Prawie równocześnie w Cleveland wojskowy samolot myśliwski zapalił się i runął na dom mieszkalny. Lotnik znajdujący się wewnątrz zginął.

Jak odbyło się zajęcie Kopenhagi

przez wojska niemieckie

(wp) **Kopenhaga,** 12 kwietnia.

We wczesnych godzinach rannych we wtorek, kiedy blade niebo zaczęło się zaledwo wylaniać z oparów mgły, dał się słyszeć nagle nad Kopenhagą szum motorów. Bardzo nieliczni przechodnie znajdowali się na ulicach miasta w momencie, kiedy pierwsze niemieckie samoloty ukazały się nad Kopenhagą. Wkrótce potem poczęły nadlatywać coraz to nowe eskadry samolotów i bombowców niemieckich nad morze domów, budząc mieszkańców, nie spodziewających się niczego. Nie znano tu niebezpieczeństw, jakie zgotowały dla państw skandynawskich zarządzenia mocarstw zachodnich w ostatnich dniach i nie znano też wydarzeń, jakie się rozegrały w ciągu nocy. W szczególności nie wiedziano, że już o godzinie 4-ej min. 30 rano na długich molach portu kopenhaskiego wylądowały wojska niemieckie i że w ciągu bardzo krótkiego czasu wyładowano je bez najmniejszych incydentów. Najważniejsze punkty strategiczne miasta zostały obsadzone przez wojsko. Niemieckie sztafety rozrzuciły ulotki, zwracające się z apelem do ludności duńskiej.

Szum motorów samolotów zerwał na nogi w ciągu niewielu minut większą część ludności Kopenhagi. Ludność poczęła wychodzić na ulice. Wysadzenie bramy zamku wzięto początkowo za wymianę strzałów, okazało się jednak wkrótce, że żołnierze duńscy nie stawiali zupełnie oporu. Tak też ustalono w ciągu nocnych rokowań pomiędzy posłem niemieckim a duńskim królem i rządem. Mieszkańcy Kopenhagi byli oczywiście w pierwszej chwili niezwykle zaskoczeni. Ale wnet zajął ich uwagę całkowicie widok niemieckich sztafet myśliwskich i szum potężnych ciężkich bombowców, sunących pod niebem. Kiedy wschodzące słońce rzuciło na miasto swoje pierwsze promienie, zwyciężył wrodzony dobry humor mieszkańców Kopenhagi, którzy zaszłe wypadki obecnie po zapoznaniu się z sytuacją z treści niemieckich ulotek, poczęli uważać za okoliczność, ratującą ich od wielkiego niebezpieczeństwa.

Wojska niemieckie nawiązały szybko porozumienie z ludnością. Poczęto częstować się wzajemnie papierosami i wymieniać uprzejme rozmowy. Wszędzie witano żołnierzy przyjaźnie i serdecznie. Niezwykle dodatnie wrażenie wywarła dyscyplina i skromność ich zachowania się.

We wtorek przed południem na wszystkich najważniejszych punktach miasta rozlepiono wielkie plakaty, zawierające odezwę do ludności duńskiej. W godzinach popołudniowych uruchomiono wszystkie głośniki, przez które ogłoszono tekst odezwy. W południe miasto przedstawiało zwykły, spokojny widok. Prawie nie widziało się po zewnętrznym wyglądzie miasta niczego, co by zdradzało wypadki, jakie zaszły tu w godzinach rannych. Praca szła swoim normalnym trybem. Na ulicach rozplakatowano też odezwę króla duńskiego i rządu do ludności duńskiej, wzywającą do zachowania spokoju i zimnej krwi w obecnie wytworzonych warunkach.

Szwecja bardzo energicznie dementuje

kłamliwe doniesienia angielsko-francuskie

Sztokholm, 12 kwietnia.

Fałszywe doniesienia o rzekomej powszechnej mobilizacji w Szwecji, rozpowszechniane przez kuźnie kłamstw Reutera i Havasa w zupełnie przejrzystym celu wywołania niepokoju w państwach północnych, spotkały się z urzędowej strony szwedzkiej ze zdecydowanym zaprzeczeniem. Urzędowe szwedzkie biuro korespondencyjne donosi z miarodajnego źródła, że wiadomości o powszechnej mobilizacji w Szwecji pozbawione są wszelkich podstaw.

Wiadomości, jakie nadchodzą ze Sztokholmu, stwierdzają zresztą, że panuje tam zupełny spokój i porządek, a ludność po wrażeniach ostatnich 24 godzin w zrozumieniu doniosłości niemieckich kroków ze spokojem śledzi dalszy rozwój wypadków. (p)

SZWECJA PRAGNIE SIĘ TRZYMAĆ Z DALA OD KONFLIKTU

(wp) **Sztokholm,** 12 kwietnia.

O przebiegu poufnego posiedzenia parlamentu szwedzkiego nie wydano dotychczas komunikatu urzędowego. Jak słychać, premier Hansson wygłosił przed parlamentem bardzo poważną mowę, w której podał do wiadomości posłów treść memorandum niemieckiego do rządu szwedzkiego oraz tekst odpowiedzi szwedzkiej. Według informacji, premier podkreślił z naciskiem iż obrana przez rząd polityka jest jedyną, jaka umożliwia Szwecji trzymanie się zdala od konfliktu.

Według dalszych pogłosek, pod wrażeniem mowy premiera nie podniósł się z ław poselskich ni jeden głos opozycji. Głosowanie prawdopodobnie jeszcze się nie odbyło.

„ANGLIA I FRANCJA OTRZYMAŁY CIOS W SERCE"

Orzeczenie dzienników japońskich

(wp) **Tokio,** 12 kwietnia.

Wszystkie dzienniki japońskie są literalnie przepełnione wiadomościami o wydarzeniach w Norwegii. Można śmiało rzec, że główne tytuły wiadomości dzienników japońskich obrały sobie za motto: „Klęska floty angielskiej". Dziennik „Tokio Asahi Szimbun" zapytuje, dlaczego to Anglia nie potrafiła przeszkodzić akcji niemieckiej w związku z obsadzeniem zachodniego wybrzeża Norwegii, skoro przecież Chamberlain zapewniał, że przygotowania Niemiec do wypadu na Norwegię czynione były od bardzo dawna. Należy przyznać, że kroki Niemiec na półwyspie Skandynawskim zostały przedsięwzięte wyłącznie w obliczu akcji brytyjskiej, mającej na celu zakładanie pól minowych u wybrzeży norweskich.

W jednym z komentarzy do sytuacji politycznej pisze dziennik „Homiuri Szimbun", że fakt okupowania dwóch krajów w jednym tylko dniu jest wyczynem dotąd nienotowanym w historiach wojen. Anglia i Francja są jakby dotknięte potężnym ciosem w serce.

ZAGRANICZNE ECHA WYDARZEŃ SKANDYNAWSKICH

Dokończenie ze str. 1-szej.

mocarstw zachodnich, stwierdzają obecnie dzienniki prawie że jednomyślnie zupełne niepowodzenie mocarstw zachodnich, zwłaszcza zaś Anglii. I tak, czołowe pismo szwedzkie „Aftenbladet" pisze, że Anglia rzadko lub nigdy nie przeżyła jeszcze tak niepomyślnego rezultatu swojej akcji zakładania min. Jest wprost nie do uwierzenia, że Niemcy byli w stanie obsadzić porty norweskie bez jakiegokolwiek oporu ze strony Anglii. Podczas kiedy Reynaud i Churchill zaangażowali w tę imprezę cały swój autorytet, to aparat niemiecki przeprowadził swoje zadanie z niezawodną precyzją. Godne uwagi jest także stanowisko, zajęte przez prasę amerykańską, która w artykułach swoich rzeczoznawców wojskowych stwierdza wyraźnie że Anglia na skutek akcji niemieckiej znalazła się w niezwykle ciężkiej sytuacji, podczas gdy sytuacja Niemiec poprawiła się ponad wszelkie oczekiwania. Okupacja Danii, jak stwierdza dalej prasa amerykańska, zapewniła wojskom niemieckim w Norwegii stosunkowo krótkie linie łączności, podczas kiedy mocarstwa zachodnie mają do zwalczenia długie linie objazdowe.

W tych warunkach musiało wywołać za granicą niezwykłą wesołość doniesienie angielskiego biura Reutera donoszące, że radio londyńskie nadawać będzie odtąd również audycje norweskie. Przypominamy sobie przy tej sposobności aż nadto dobrze, **że także podczas wojny niemiecko - polskiej pierwsza i jedyna pomoc okazana nam przez naszych sprzymierzeńców angielskich polegała na polskich audycjach radiowych.** Również Finowie przypomną sobie niewątpliwie z satysfakcją o tego rodzaju udzielonej im pomocy na falach eteru.

Część prasy zagranicznej omawia obecnie bardzo obszernie również następstwa gospodarcze akcji niemieckiej w krajach skandynawskich. Następstwa te określa dziennik holenderski „Handelsblad" jako niezwykle poważne. Pismo holenderskie zwraca uwagę na to, że wskutek okupacji Danii i Norwegii przez Niemcy **Anglia straciła 37 proc. swego przywozu masła, 50 proc. przywozu jaj i 60 proc. swego przywozu bekonów i przetworów mięsnych.** Inny dziennik holenderski „Telegraaf" wskazuje na fakt, że Anglia straciła również cały swój dowóz norweskich rud i drzewa.

Jak widać więc w całym świecie umacnia się obecnie coraz bardziej przekonanie, że Anglia na skutek akcji niemieckiej została izolowana w ogromnej mierze pod względem strategicznym, gospodarczym i politycznym.

—oOo—

RZĄD ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO W DANII.

Kopenhaga, 12 kwietnia.

We środę został rząd duński przez przybranie nowych przedstawicieli stronnictw przekształcony na rząd zjednoczenia narodowego. Gabinet, który dotychczas składał się jedynie z przedstawicieli socjalnych demokratów i radykałów, został rozszerzony przez przybranie po trzech przedstawicieli obu wielkich stronnictw opozycyjnych, mianowicie konserwatystów i partii Venstre. (p).

ANGLICY NIE MAJĄ ZAUFANIA DO SOJUSZNIKÓW FRANCUSKICH

Kobiety pracujące przy angielskim korpusie ekspedycyjnym we Francji nie mogą opuszczać pojedyńczo kwater

Amsterdam, 12 kwietnia.

Doskonałym uzupełnieniem znanego rozkazu naczelnego dowódcy brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego we Francji, lorda G o r t a, według którego angielskim żołnierzom „ze względu na niekorzystne skutki dla czystości rasy" nie wolno zaręczać się z dziewczętami francuskimi, stanowi zarządzenie, wydane dla „kobiecej służby pomocniczej" przy korpusie brytyjskim. Kobiety, należące do służby pomocniczej, jak donosi „Times", nie mogą, prawdopodobnie „ze względów moralnych", opuszczać pojedyńczo swoich kwater. Tylko parami mogą ladys angielskie poruszać się w kraju swojego sojusznika.

Wnioskując z korespondencyj, jakie dotychczas opublikowały w prasie członkinie tego wojskowo zorganizowanego korpusu kobiecej służby pomocniczej, obawy angielskiego dowództwa nie wydają się dostatecznie usprawiedliwione. Nic bowiem nie wskazuje, aby Francuzi zdradzali zbyt wielką ochotę narażania na szwank dobrej sławy amazonek angielskich.

Zabieramy głos!

OPĘTANY TANIEC CEN

Sklepy nasze przedstawiają monstrualny chaos cen i towarów. Księgarnie sprzedają tytoń, jubilernie ser, masło. Niemniej fantastycznie wyglądają ceny. Rozpiętość ich jest wielka. W jednym sklepie landrynki kosztują 5 zł 50 gr — w drugim 12 zł.

Aby się ukryć przed odpowiedzialnością za wygórowane ceny handel wyszedł na ulice. Co trzeci, czwarty sklep przyjmuje towary w komis, domami komisowymi stały się prywatne mieszkania, jak i restauracjami. Bierze się nader wysokie komisowe, co utrudnia sprzedaż towaru, bierze się komisowe nawet jeśli się towaru nie sprzeda.

Co trzeci, czwarty dom — bar, kawiarnia, jadłodajnia prywatna z cenami, które także tańczą, jak szalone. W barach pierwszorzędnych tak, jak w trzeciorzędnych. Jeżeli interes idzie, ceny rosną — upada, ceny spadają. Co trzeci dom wystawia słodycze: ciastka, pierniki, sztuczny miód, karmelki „pralinowe", „kartofle ananasowe", chałwy z rozpiętością cen od 10-ciu do 20 zł za kilo, wina sztuczne i naturalne, wódki, „ognista" i inne.

Truchcikiem poszła i książka na wózkach i obraz za bezcen.

I dziw! — sklepy te nie bankrutują. Widocznie jesteśmy społeczeństwem bogatym. Na czyją kieszeń są obliczone? Prócz małej ilości zamożnych przed wojną — na paskarzy, handlarzy, spekulantów, rolników podmiejskich. Ci zajęli czołowe, a częściej bezczelne miejsce. Chłopi, kombinatorzy, pół inteligencja ze sprytem w głowie i bez sumienia w sercu. Zjadają obiady z wódką, piwem i winem, wysiadują po cukierniach, palą papierosy — wszystko to w cenie około 30 zł na osobę. „Geldhaba stać na to".

Wszyscy niemal stanęli na baczność przed sprytem, kombinatorstwem, podstępem — głowa i serce przed żołądkiem. Instynkt, strach wyrzucił uczucia i myśli. Wszyscy chcą być kupcami i rolnikami. Sprawdzają się narzekania Jana z Czarnolasu: „Będą z nas jeno kupcy a rataje" (rolnicy) i obawa szlachty, znajdująca wyraz w dawnej ustawie: — „kto by się parał (zajmował) handlem, będzie pozbawiony szlachectwa".

Ludzie, nie kupczcie sumieniem, nie pędźcie innych do oszustw i przestępstw, których liczba z dnia na dzień rośnie. — Jedne ogórki poczciwe w cenie 20 groszy pojawiły się znienacka w czasie nieogórkowym. Może dlatego, że nie mają witamin. Ale tylko patrzeć — i skoczą do wspólnego kankana cen.

Handlarze wołają do... widm ludzkich słowami z „Dziadów":

„Są tu pączki, ciastka, mleczko —
Czego ci jeszcze potrzeba
Aby się dostać do nieba?"

A widmo mówi:

„Do nieba, bluźnisz daremnie,
Ja chcę, żeby się dusza ze mnie
wywlekła!"

—o—

Z KIELC

TRAGICZNE SKUTKI ZATRUCIA FAŁSZOWANYM SPIRYTUSEM

Kielce, 12 kwietnia.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że od spożycia sfałszowanego spirytusu zachorowało w Kielcach 16 osób, z których zmarli Ciura Marian, Markiewicz Eugenia, Miernik Aleksander, Kaczor Błażej, Polak Józef i Jugowiec Józef, natomiast Gawłowicz Karol utracił wzrok i przebywa w szpitalu w Krakowie.

Spirytus ten nabył z nielegalnego źródła Karol Gawłowicz w ilości około 100 litrów i następnie część spirytusu rozsprzedał, prawdopodobnie również na teren Kielc. Zatruty spirytus jest sprzedany w butelkach litrowych, półlitrowych, 1/4 oraz 1/10 litra z etykietą P. M. S., zalakowany ciemnym lakiem z niewyraźną pieczątką P. M. S., korek wciskany ręcznie i nieudolnie zawinięty papierem pergaminowym, co jest dość widocznym i charakterystycznym znakiem przy rozpoznaniu butelki zatrutego spirytusu od dobrego.

Ten wypadek powinien być odstraszającym przykładem dla amatorów kupna spirytusu w handlu nielegalnym, bowiem tak nabyty spirytus może się okazać trucizną, zagrażającą zdrowiu i życiu ludzi.

Nawet spod psiej budy ukradli

Karyś Franciszka, zamieszkała w Posłowicach, gminy Dyminy, powiatu kieleckiego zameldowała, że nieznany sprawca skradł jej 2000 złotych z kasetką drewnianą, którą miała zakopaną na podwórzu pod psią budą.

POTWORNA ZBRODNIA

Zawiązany w worku trup mężczyzny w stawie

Mieszkańcy ulicy Zagnańskiej dokonali makabrycznego odkrycia, świadczącego o dokonaniu ponurej zbrodni na osobie nieznanego mężczyzny.

Dnia 5 kwietnia b. r. w stawie, obok prochowni, przy ulicy Zagnańskiej w Kielcach, znaleziono trupa mężczyzny. Zwłoki zawiązane są w worku i są już w stanie rozkładu.

NIEBEZPIECZEŃSTWO PRZERWANIA TAM W JUGOSŁAWII

Belgrad, 12 kwietnia.

Na terenach powodzi w Jugosławii trwa w dalszym ciągu niebezpieczeństwo przerwania tam. W zalanych miastach i wsiach nieustannie walą się domy. Ewakuowana ludność, którą oblicza się na 20.000 została pomieszczona w prowizorycznych schronieniach, gdzie otrzymuje pożywienie. Rząd jugosłowiański poza lokalną akcją pomocy wyasygnował 4,5 milionów dynarów dla ulżenia nędzy, spowodowanej powodzią, a ponadto przeznaczył 2.5 milionów dynarów na koszta bezpłatnego rozdawania kukurydzy. (p)

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Kwiecień 13 Sobota

Dziś: Hermenegildy m.
Wschód słońca o godz. 5.56
Zachód „ „ 19.35
Temperatura dn. 12. 4. rb. o godz. 10-ej +3½ ° C.

DLACZEGO TO JESZCZE STOI!

Ulice Częstochowy od szeregu już lat „zdobią" t. zw. przystanki autobusowe, przedstawiające się dziś w postaci ohydnie wyglądających szkieletów metalowych, pogiętych i brudnych. Stan i wygląd tych obiektów urąga elementarnym zasadom porządku i estetyki. Aż dziw bierze, że tego rodzaju monstrualne straszydła mogły tak długo przetrwać na swych miejscach. Odbywająca się obecnie na terenie całej Rzeszy Niemieckiej i Gubernii Generalnej zbiórka starego żelaza i metalu jest doskonałą sposobnością do odpowiedniego zużytkowania resztek szkieletów przystanków autobusowych. Uzyskany metal służyć będzie celom wielkim, a miasto zyska na wyglądzie estetycznym, pozbywając się tych obiektów szpetoty.

Kradzież maszyny do szycia

Długo namyślała się p. Helena S. zanim zdecydowała zgłosić się do policji, gdzie złożyła zameldowanie, że w czasie działań wojennych we wrześniu nieznany sprawca skradł jej maszynę do szycia i inne drobne przedmioty. Policja przeprowadziła poszukowania, które doprowadziły do ujęcia sprawcy kradzieży.

Przywłaszczenia

Józefa M. zam. przy ul. Piastowskiej 57 zameldowała w policji, że Józefa C. (Wazów 56) przywłaszczyła sobie jej żelazko elektryczne.

Poszkodowana Miarka S., ul. Leśna 10 zameldowała, że swemu znajomemu Romanowi S. powierzyła gotówkę w sumie 27 złotych, by tenże za te pieniądze kupił jej produkty do życia. Pan S. jednak produktów tych nie kupił, a pieniądze przywłaszczył sobie.

Zamiast sacharyny — cukier

Ofiarami oszustów, pozbawionych wszelkich skrupułów, padają coraz to nowe osoby. Nie pomaga nauka, którą wyciągnąć trzeba z doświadczenia, poczynionego przez innych. Ludzie w dalszym ciągu pozwalają się oszukiwać.

Ostatnio „modne" stały się oszustwa z sacharyną. Zamieszkały przy ul. Narutowicza nr. 39 Górniak Franciszek kupił od stojącego na ulicy Wojnowskiego Mieczysława 4 proszki sacharyny. Po użyciu sacharyny tej w domu okazało się, że jest to cukier, a Górniak zgłosił się do policji i zameldował o dokonanym przez Wojnowskiego oszustwie. Oczywiście „pomysłowy" sprzedawca sacharyny znalazł się pod kluczem.

—oOo—

Urzędnik niemiecki wraz z polskim

budują przyszłość Lublina

Lublin, 12 kwietnia.

Grupa niemieckich urzędników przybyła w październiku 1939 r. do Lublina i znalazła tam obraz wstrząsającej nędzy. Polscy urzędnicy i funkcjonariusze urzędów publicznych uciekli. Również ludność cywilna z obawy przed niemieckimi atakami lotniczymi częściowo opuściła miasto, a Lublin stał się terenem działań wojennych. Wojska polskie, które znajdowały się w mieście i okolicy, zabrały ze sobą zapasy żywności, tak, że pozostałe resztki ludności były wydane na pastwę głodu. Wiele pracy kosztowało przywrócenie normalnych stosunków, ażeby ludność powróciła do zwykłych warunków bytowania i otrzymała dostateczną ilość środków żywności. Jak wszędzie, tak i tutaj żydzi wykorzystali sposobność, aby żerować na najuboższej ludności. Poczęli oni sprzedawać nagromadzone przez siebie zapasy po cenach wprost fantastycznych, na zakup których mogły sobie pozwolić tylko wybrane jednostki. Reszta ludności musiała cierpieć dotkliwy głód. Dzięki niemieckiemu zmysłowi organizacyjnemu oraz współpracy czynników niemieckich i polskich udało się jednak w czasie bardzo krótkim zapobiec szerzącej się nędzy. Niebawem więc usunięto dotkliwy brak soli, żelazną ręką zduszono zapędy lichwiarzy, zabezpieczono utrzymanie w ruchu zakładów przemysłowych, dających ludności pracę i zarobek. Również na niezmiernie trudnym odcinku zaopatrzenia mieszkańców miasta w chleb dokonano pozytywnej pracy, tak że sytuacja żywnościowa Lublina poczęła się stale poprawiać. Zaopatrzenie w mięso, ziemniaki, tłuszcze i wszystkie inne artykuły konieczne do utrzymania zostało również zapewnione na przyszłość. Istniejące zapasy z ostatnich zbiorów wystarczą w zupełności na zaspokojenie bieżącego zapotrzebowania Lublina i całego okręgu.

Ludność Lublina odczuwa podniesienie się stanu gospodarczego miasta w czasie tak krótkim i z wdzięcznością uznaje czyją ono jest zasługą. Podobnie, jak w Lublinie, tak i wszędzie na terenie Generalnego Gubernatorstwa pracują w taki sposób niemieccy urzędnicy ręka w rękę ze swymi kolegami polskimi, mając na celu zabezpieczenie życia i utrzymania miejscowej ludności. (p).

Z KRAKOWA

JAK KRAKÓW PRZYJĄŁ OBSADZENIE DANII I NORWEGII

Wiadomość o obsadzeniu Danii i Norwegii przez wojska niemieckie obiegła całe miasto lotem błyskawicy. W redakcji dzwoniły raz po raz telefony. Dziesiątki osób chciały sprawdzić u źródła prawdziwość wiadomości, która przedostała się do mieszkańców miasta w godzinach przedpołudniowych. Ten głód wiadomości został zaspokojony wydaniem nadzwyczajnym „Krakauer und Warschauer Zeitung", które ukazało się ok. godz. 2 po poł. w języku niemieckim i polskim. Wydanie to zawierało pierwsze komunikaty wojskowe, dotyczące operacji na terenach Danii i Norwegii.

Niebawem wokół osób, posiadających „Extrablatt" poczęły gromadzić się grupki przechodniów. Wszędzie nowa wiadomość wywoływała wstrząsające wrażenie, tym większe, że doniesienia z kilku ostatnich dni wcale nie zapowiadały możliwości takiego rozwiązania sprawy. Błyskawiczność uderzenia i zaskoczenia mocarstw zachodnich tym nowym posunięciem naczelnej komendy armii niemieckiej były głównymi tematami dyskusyj, które ciągnęły się przez cały dzień na ulicach, w kawiarniach i w mieszkaniach prywatnych.

Wszelkie inne tematy zostały usunięte na dalszy plan. Ludność z niecierpliwością oczekuje na dalsze wiadomości z obsadzonych obszarów.

ZDERZENIE ROWERZYSTY Z SAMOCHODEM

Dzisiaj rano wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Warszawską, gdzie 26-letni rolnik z Rzegociny, koło Bochni, Stefan Waligóra, jadąc rowerem, został potrącony przez samochód, doznając rany ciętej głowy w okolicy kości potylicznej, ogólnych kontuzyj i wstrząsu mózgu. Kontuzjonowanego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Z WARSZAWY

WYBUCH MINY I ZAPALNIKA GRANATU W WARSZAWIE

Na placu między Aleją Niepodległości i ulicami Ursynowską i Racławicką, w czasie zabawy kilku chłopców wybuchła mina, pozostawiona z czasów ostatnich działań wojennych. Siła wybuchu była tak wielka, że zabiła 10-letniego Mieczysława Kurygę, zaś trzech innych chłopców ciężko poraniła. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala.

We wsi Nowy Wawrzyszew gminy Młociny 8-letni Jan Choroś syn robotnika z tejże wsi spowodował wybuch zapalnika granatu, znalezionego w polu. Chłopiec doznał poszarpania dłoni i nóg. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

ZAKŁAD OCZYSZCZANIA NIERUCHOMOŚCI Częstochowa, ul. N. M. Panny 28. Wywozi śmieci gruz i t. p. z terenu całego miasta. Zgłoszenia codziennie od 10 — 13. 1063

ZBIÓR recept na wyrób mydła najprostszym sposobem. Odbitka powielana na prawach rękopisu. Opracował Ferdynand Kowalik. Cena zł. 3.—. Do nabycia w księgarniach. 0.221

Ein grosses Unternehmen in Tschenstochau sucht zum sofortigen Antritt eine perfekte

deutsch-polnische Stenotypistin

Bewerbungen unter Nr. „250" an den „Kurier Częstochowski" III Aleja 52

KAMIEŃ DO BUDOWY kupię z dostawą lub bez. Z. Żebkowski, Narutowicza 31.

Nasiona

gwarantowane, pierwszorzędnych firm zagranicznych poleca ze świeżego transportu oraz rozsady warzyw i kwiatów R. KUCHARSKI, Częstochowa, II-ga Aleja Nr 25, sklep ogrodniczy.

DO SPRZEDANIA cegła maszynowa. Jasnogórska 48. Biuro budowlane. 935

ZGUBIONO legitymację Ubezp. Społecznej na nazwisko Jan Wiśniewski. 1021

ŚWIERZBĘ leczy radykalnie maść SKABION „z Syrenką". 997

SPRZEDAM maszynę firmy Singer. Waszyngtona 51, m. 3. 1019

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami — słoneczne. Śniadeckich 40. 1013

SŁOWO DROBNEGO OGŁOSZENIA w KURIERZE CZĘSTOCHOWSKIM KOSZTUJE 15 GROSZY.

Polski Czerwony Krzyż

w Częstochowie, przeprowadza zbiórkę książek do czytania dla jeńców, przebywających w obozach w Niemczech. W związku z powyższym zwraca się do społeczeństwa m. Częstochowy z apelem o łaskawe składanie takowych na ręce Sióstr Pogotowia Sanitarnego, lub bezpośrednio do biura (Aleja Wolności 29). Uprasza się o książki niezniszczone.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ w Częstochowie zwraca się do społeczeństwa z apelem o składanie paczek żywnościowych (wagi do 1 kg.) dla jeńców, przebywających w szpitalach w Niemczech.

NASIONA

nadeszły świeże w różnych gatunkach oraz Mieczykl. Dalie. Śląska, sklep wiejski Bronisław Olejniczak. 0.225

DEKLARANT Poznaniak, poszukuje posady w branży ekspedycyjno - przewozowej. Oferty do „Kuriera", „Deklarant". 1031

RODZICE troskliwi karmią dzieci Witaminową Mieszanką Pokarmową FOSMAMIN. 997

Webereitechniker

junge gewandte Kraft, möglichst mit polnischen u. deutschen Sprachkenntnissen zum schnellsten Antritt gesucht. — Angebote an die Geschäftsstelle des „Kurier Częstochowski" III Allee 52, unter „Nr. 5000".

Technik przędzalniczy

młody, zdolny, poszukiwany od zaraz. Oferty pod „Nr. 5000" do „Kuriera Częstochowskiego" III Aleja 52.

W walce z rakiem

Mimo działań wojennych nauka, a zwłaszcza medycyna ze swymi zdobyczami idzie ciągle naprzód. Odbywają się doświadczenia, narady między lekarzami, profesorami, którzy dążą do tego, aby naturze wydrzeć ukryte tajemnice.

W ub. miesiącu w Berlinie, w gmachu Langenbecka - -Virchowa odbyło się posiedzenie Towarzystwa Chirurgicznego, które zdecydowanie stanęło do walki, celem ostatecznego pokonania dolegliwości, wywołanych chorobą raka. Profesor Schmieden z Frankfurtu nad Menem wygłosił referat o rozwoju chirurgii w dziedzinie leczenia raka grubej kiszki i o ustosunkowaniu się medycyny do tego rodzaju schorzenia. Według Schmiedena zdobycze naukowe chirurgii na tym polu posuwają się powoli lecz gruntownie naprzód. Z biegiem czasu wykonywane doświadczenia pozwoliły na sformułowanie opinii tak, że dziś, warunki operacji w wypadkach poszczególnych przedstawiają się zupełnie inaczej. Dziś jest już wiadomo, jaką drogę musi obrać chirurg, aby za jednym zamachem unieszkodliwić sie dzibę raka. Każda zaatakowana choroba część organizmu posiada anatomiczne i fizyczne swe określone właściwości. Dlatego operacja musi być omawiana na kilkunastu naradach lekarskich. Najpierw należy stwierdzić fakt, czy rak całkowicie, czy tylko częściowo zaatakował kiszkę. Dokładne uchwycenie szczegółów dla techniki operacji nie jest bez znaczenia.

Profesor Schmieden podkreśla, że jed nostronna operacja nie powinna być przeprowadzana. Jedno cięcie ma dać obraz schorzenia i wyleczyć chorego. Opercja zależna jest od dokładnego zdania sobie sprawy ze stanu schorzenia oraz od dokładnego urobienia sobie planu operacji.

Następnie zabrał głos prof. Nusselt - Giessen o szczególnych objawach choroby raka. W dyskusji różni operatorzy wypowiedzieli swój sąd na temat metodyki i najlepszych dróg wyleczenia chorego na raka, a specjalnie w wypadkach schorzeń kiszek. Z tego wynika, że w ciągu ostatnich lat medycyna ciągle pracuje i dąży do osiągnięcia lepszych wyników w tej dziedzinie.

STRAJK WŚRÓD GÓRNIKÓW W AUSTRALII

Sydney. 12 kwietnia.

Jak donoszą z Sydney w Nowej Południowej Walii wybuchł strajk wśród robotników kopalni. Ruch kolejowy, kolejek miejskich oraz komunikacja okrętowa zostały z tych względów ograniczone. Więcej, niż 20, okrętów handlowych zatrzymano.

HISTORYCZNE WYKOPALISKA KOŁO ALEKSANDROPOLIS

Poszukiwania, które obecnie podjęto w pobliżu Aleksandropolis (Dedeagatch), doprowadziły do ważnych odkryć murów starego miasta, prawdopodobnie Messimfrii. Prace wykopaliskowe kontynuowane są w dalszym ciągu, celem dokładnego ustalenia nazwy miasta. Dotąd znaleziono wazy pochodzenia przedhistorycznego i z czasów helleńskich, z okresu między 6 a 3 wiekiem przed nar. Chrystusa.

JEJ PERFUMA

Już słynnym patrycjuszkom, słynącym z używania pachnideł, znaną była sztuka mięszania perfum. Podobno były one mistrzyniami w zestawianiu różnych kombinacyj, którymi nasycały skórę swego ciała. W takich wymyślnych mieszankach łączyły Rzymianki zapachy gałki muszkatowej, piżma, ambry, juchtu — z olejkami kwiatowymi; jaśminu, fiołków, róż, irysów, osiągając perfumy, które w zetknięciu ze skórą ciała nabierały indywidualnego charakteru.

Elegancka kobieta dzisiaj, gdy chodzi o jej ulubioną mieszankę perfum, nie zawierza wytwórcy i jego smakowi. — Wprawdzie często kupuje gotowe zestawione perfumy, ale później dodaje do niej kilka kropli rzadkiej, jej tylko znanej esencji. W ten sposób powstaje ten cechujący wytwórną kobietę, intensywny, trwały i tajemniczy zapach, który długo jeszcze unosi się w pokoju, po „jej" wyjściu...

„Perfuma jest kobietą samą", można powiedzieć. Istotnie, nic tak silnie nie wywołuje w nas wspomnień, jak „jej" zapach. Gdy w powietrzu unosi się zapach, równocześnie budzą się w nas dawniej przeżyte silne uczucia. Czemuż to wiosna jest królową pór roku? Oto dlatego, że wtedy przez świat przepływają całe fale perfum kwiatów, zapachy rozkwitłych drzew i oszałamiające aromaty odnowionej ziemi...

W stolicach nie tylko wielkie perfumerie wysilają się, by osiągnąć własne oryginalne mieszanki perfum, lecz także krawcy i fryzjerzy mają „swoje" perfumy. Zamawiają sobie oni pewną ilość wybranych mieszanek perfum, dekorują swe wystawy luksusowymi flakonami, o wabiących nazwach i sprzedają je wprost po fantastycznych cenach.

Moda i zapotrzebowanie poddaje coraz to nowe pomysły. Tedy i Warszawianka ma swój coctail, równie oszałamiający, jak jej amerykańskie siostry, tylko, że nie jest to już mieszanina alkoholu, lecz perfum. Pewien pomysłowy kupiec założył luksusowo urządzony lokal, nazwany „barem perfumowym". Tam to elegancki świat sadowiąc się na wysokich krzesełkach bierze udział w misteriach, przyrządzania modnych kombinacyj perfum. Oto „mixer", na oczach wszystkich zestawia kolejno razem, już to wyszukane esencje kwiatowe, już to syntetyczne zapachy, stwarzając coraz to nowe, wedle gustu perfumy. Naturalnie, że takiego coctailu nie piją klienci baru, lecz rozkoszują się jego wonią. — Każdy klient, wedle swego smaku dobiera sobie tutaj jakąś indywidualną miksturę wonną.

Ze wszystkich zmysłów najsubtelniejszym jest organ powonienia. Niestety, nie wszystkim kobietom dane jest wybrać między aromatami taki, który w zetknięciu z jedwabiem skóry, z oddechem koronek, tkanin i futer daje tę przedziwną, oszałamiającą symfonię zdolną zaniepokoić najwięcej nawet zrównoważony mózg, — pobudzając, aż do tęsknoty.

Każdy typ kobiecy wymaga innej perfumy. Blondynkę, o delikatnej skórze powinien zawsze owiewać fluid lekkiej, nie natrętnej, a przecież oszałamiającej perfumy. Zapach brunetki musi się nawet narzucać, działać drażniąco i władczo, jak jej wzrok. Czerwonowłosej odpowiada perfuma, z przewagą piżma, ambry. Także nazwy tutaj mają swoje znaczenie, a „ojciec chrzestny" perfumy, musi być równie dobrym psychologiem, jak jej „mixer". Ongiś księżniczka Maria Jose nazwała swoją perfumę „Tout amour", zaś księżniczka Agha Kahn ochrzciła swoją ostatnią kreację bzu i piżma imieniem „Bajki wieszczek". Pola Negri dla swej ulubionej perfumy obrała nazwę „Pojednanie". W ten sposób na miejsce nieco bezdusznych etykiet, dano nam trochę kobiecej duszy — która nas może czaruje...

Wielkie rody maharadżów w Indiach przechowują zazdrośnie tajemnice wyrobu swych cudownych pachnideł, do których używają najwonniejszych esencyj kwiatów, zwłaszcza z najrzadszych storczyków egzotycznych. Takich storczyków pod karą śmierci nie wolno zrywać poddanym.

Nic nie dorówna trwałości i oszałamiającemu czarowi takiej perfumy szlachetnej maharani, a niejedna amerykańska miliarderka dałaby pewno majątek, by zdobyć flakon owej indyjskiej wonności.

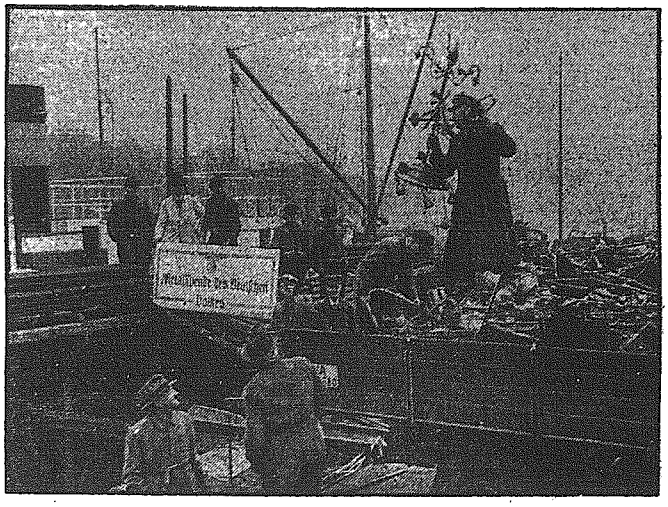

Załadowanie metali na okręty

W zachodnim porcie berlińskim rozpoczęto załadowywanie starych metali, zebranych w stolicy Rzeszy.

Humor i satyra

Umiał się odciąć

Gospodarz nowowybudowanego domu: — Czynsz za to mieszkanie wynosi 300 złotych miesięcznie. Należność za 3 miesiące z góry i remont własnym kosztem.

Lokator: — To bardzo pięknie. Ale gdzież jest stajnia przy mieszkaniu?

Gospodarz: — Cóż za stajnia?

Lokator: — A no stajnia dla osła, który zapłaci taką sumę za to mieszkanie.

E. STAHLBERG

Niedziela

Powieść

5)

Patrzyłam na tę ubogą przyrodę, na tę rosyjską fortecę przy wjeździe i rosyjską flagę nad Sveaborgiem tak, jak gdybym to wszystko po raz pierwszy widziała. Taki smutny był ten kraj, dokąd go wiozłam. Ucisk, trudności życia i hańba niewoli miały go tam spotkać. Ale nie kocha się kraju za korzyści z niego wyciągane i nie opuszcza się go za jego nieszczęścia. I on tego nie uczyni później, pomimo, iż kraj ten jest gnębiony przez los bardziej, niż ten, w którym ujrzał światło dzienne. Ta ziemia dała mu bądź co bądź to, czego mu szczęśliwszy kraj odmówił. Pozwolimy mu w lecie biegać boso po tych brzegach, a w zimie zjeżdżać na nartach z pagórków. Niech się zapozna z tym, co jest swoistego i narodowego w naszej kulturze, niech nabierze chęci dokonania swych pierwszych czynów bohaterskich dla dobra tego kraju — później zobaczymy, czy zechce zamienić to, w co wrósł, na cośkolwiek innego na świecie.

Tylu mieliśmy sojuszników w domu. Wszystko nam sprzyjało.

Sunęliśmy, wciąż się zbliżając do nowego miasta. Ty, Jörgen, byłeś w moich ramionach, mocno przytulony, milczący ze zdziwienia. Już kopuły kościoła Mikołaja lśnią zupełnie blisko i można zauważyć, że targ jest w ruchu.

Podniosłam cię na jedną z drabinek sznurowych, abyś mógł się lepiej przypatrzyć nowym cudom. To twoja stolica, Jörgen, to twój kraj.

Statek zwolnił biegu, zawrócił i powoli przybiliśmy do przystani. Oddawna już zauważyłam wśród oczekujących postać w jasnym paltocie i białym kapeluszu, która wydała mi się znajomą, teraz rozpoznałam wyraźnie szpakowatego pana, powiewającego ku nam chustką.

— To tata — powiedziałam do ciebie — Jörgen, to tata.

— Tata! Tata! — krzyknąłeś z tak wylaną radością, że się otaczający nas pasażerowie uśmiechnęli.

— O, patrz tam! Patrz tam!

— Tata! Tata! — dźwięczało coraz głośniej, a szpakowaty pan podniósł szybko chustkę do oczu.

— Widzisz, ten w białym kapeluszu. Ten, co do nas macha!

W istocie nie znałeś go wcale, a wołałeś tak, że się rozlegało, zagłuszając hałas kufrów i rewizji celnej.

— Tata! Tata! Tata!...

Twój pierwszy dom dziedzinny stał na wsi w urodzajnej fińskiej miejscowości, wśród rozłożystych pól i nizin łąk. Z pośród ciszy wiejskiej wyrastały budynki fabryczne, olbrzymie zakłady przemysłowe z rozrzuconymi domami mieszkalnymi. Miejscowość była czymś pośrednim pomiędzy wsią a miastem. Poprzecinana była ulicami o małych domkach otoczonych ogródkami, w środku zaś był targ. A dookoła falowały zboża. Ulica przechodziła bezpośrednio w drogę, która wiodła dalej, aż do prawdziwych wiejskich budynków z zasobnymi zagrodami chłopskimi i pasącymi się stadami. Instynkt mieszkańców wiązał ich jeszcze mocno z ziemią, dlatego też na wszystkim leżało piętno wsi.

Czy pamiętasz żółty dwupiętrowy domek z ogródkiem i czerwonymi sztachetami? Mieliśmy więcej słońca od strony podwórza, niż od strony drogi, i dlatego przebywaliśmy więcej w tej części domu, która wychodziła na ogród. Tu, obok słonecznej werandy, był pokój dziecinny.

Czyż nie wcześniej wówczas przychodziła wiosna, a nie później jesień? Śniegi zimowe nigdy nie były tak lśniąco białe, a zieloność letnia nigdy tak świeża. Wysoko i jasno sklepiało się niebo nad ziemią.

Miałeś białe łóżeczko, z czerwoną siatką i złotymi gwoździkami. Firankami słońce zaglądało przez szparę w firankach, igrało na twych powiekach i budziło cię, jak budzi ptaszęta w gniazdku. Podnosiłeś się, poprzez siatkę rzucałeś spojrzenia na ojca i matkę, po tym klękałeś w łóżeczku i wyciągałeś z pod poduszki nadzwyczajne rzeczy, któreś tam schował zeszłego wieczora: lokomotywę, małe kołki drewniane, laleczkę, lub najczęściej gwóźdź, śrubę czy inny kawałek żelaza, któryś znalazł w ogrodzie. I rozpoczynało się ciche stukanie, pukanie, piłowanie, ostrzenie. Wygładzałeś prześcieradło, robiąc z niego równe pole i puszczałeś po nim pociąg, który spotykał się ze statkiem, podczas gdy sam byłeś maszyną parową i z pomiędzy warg twoich wychodził równy, nieprzerwany turkot. Gdy się pociąg zatrzymywał szeptałeś coś konduktorowi lub komuś z twego licznego personelu i znów gwizdałeś, o ile nic nie potrzebowało naprawy. To był twój sposób ćwierkania o wczesnej rannej godzinie.

Ale choć byłeś bardzo zajęty swoją zabawą, śledziłeś uważnie, kiedy ojciec lub matka zdradzą najlżejszy znak, że się obudzili. Wówczas, z radosnym krzykiem rzucałeś wszystkie twoje rzeczy na kołdrę, a sam w mgnieniu oka przełaziłeś przez siatkę do łóżka obok. Tu fikałeś aż pódłiś się nie zgrzał i nie zmęczył i gramoliłeś się z powrotem do porozrzucanych obłamków pociągu i okrętu, by się dalej bawić. Po tym matka wstawała, dawała ci chleba z masłem i kaszy, co ci się należał, po tym nieraz bardzo wczesnym przebudzeniu.

— Mamo, czy mogę pójść popatrzeć na mały pociąg?

— Owszem, jeśli Nenne pójdzie z tobą.

Nenne przychodziła, chłopczyk wsuwał rączkę w jej rękę i niebawem biegł koło niej przez ogród do ulubionych miejsc. W łocie była furtka, prowadząca na łąki. Wczesnym latem łąka pełna była jaskrów, a nad brzegiem zarobronzowego strumyka rosły gęstym wiankiem wierzby i jarzębiny, wyciągając gałęzie ponad mętną wodą. Łąka zaś odznaczała się tym, że przechodziły po niej szyny wąskotorowej kolejki, która latała tam i na powrót pomiędzy dwiema fabrykami.

Oto idzie mały pociąg z dziwaczną sapiącą lokomotywą, ciągnącą wagony.

C. d. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada